

Maciej JONCA\*

 <https://orcid.org/0000-0003-4982-8936>

**NIE TYLKO DO PODUSZKI. UWAGI NA MARGINESIE MONOGRAFII EMMY SOUTHON *KOBIETY IMPERIUM RZYMSKIEGO. 21 ZAPOMNIANYCH HISTORII*, PRZEL. M. MIŁKOWSKI, WYDAWNICTWO HI:STORY, KRAKÓW 2024, SS. 428**

**Sequel**

Zbiór swobodnie opisanych makabresek, który polski czytelnik otrzymał pod tytułem *Wszystkie trupy prowadzą do Rzymu. Kryminalne zagadki starożytnych*<sup>1</sup>, musiał spotkać się z dobrym odbiorem rynku, skoro krakowskie wydawnictwo HI:STORY zdecydowało się na wydanie kolejnej kompilacji esejów Emmy Southon<sup>2</sup>. Tym razem autorka podjęła się opowiedzenia historii Rzymu poprzez sklejenie ze sobą dwudziestu jeden biografii rzymskich kobiet, pojawiających się na arenie dziejów. Oś czasu rozciągnięto szeroko, bo od czasów królewskich aż po definitywny kres imperium na Zachodzie. Temat jest atrakcyjny, trudno zaprzeczyć. Największej szansy na sukces wydawniczy należy jednak upatrywać w tym, że *modus operandi* narratorki nie uległ zmianom.

Emma Southon nadal „sprzedaje” głównie krew i seks. To najradykałniejsza ze znanych mi autorek, które podjęły próbę opowiedzenia dziejów Rzymu (w tym *nolens volens* elementów dziejów prawa rzymskiego) z perspektywy kobiecej (tematykę podejmowały wcześniej m.in.: Eva Cantarella<sup>3</sup>, Marie Theres Fögen<sup>4</sup>,

\* Prof. dr hab., Akademia Łódzka, Wydział Prawa i Administracji; e-mail: [mjonca@al.edu.pl](mailto:mjonca@al.edu.pl)

<sup>1</sup> E. Southon, *Wszystkie trupy prowadzą do Rzymu. Kryminalne zagadki starożytnych*, Kraków 2023.

<sup>2</sup> Zob. M. Jońca, *Bardzo ważny suplement! O monografii Emmy Southon, Wszystkie trupy prowadzą do Rzymu. Kryminalne zagadki starożytnych, HI:STORY, Kraków 2023, ss. 461. ISBN: 978-83-813-5309-0, Studia Prawno-Ekonomiczne 2024/130, s. 83–94.*

<sup>3</sup> Zob. np. E. Cantarella, *Passato prossimo. Donne romane da Tacita a Sulpicia*, Milano 2006; eadem, *Dammi mille baci. Veri uomini e vere donne nell'antica Roma*, Milano 2009.

<sup>4</sup> M.T. Fögen, *Römische Rechtsgeschichten. Über Ursprung und Evolution eines sozialen Systems*, Göttingen 2002.

Evelyn Höbenreich<sup>5</sup>, Sarah Pomeroy i in.)<sup>6</sup>. Przyczyny jej manifestacyjnego gniewu wyraża uwaga: „historia nie zajmuje się kobietami, dziećmi czy osobami niebinarnymi, tak jak nie zajmuje się – chociażby – psami. [...] historia to Ważne Czyny. To wygrywanie bitew i Publiczne Wygłaszanie Ważnych Opinii”<sup>7</sup>. W istocie jeszcze do niedawna pisano historię w duchu Owidiuszowej frazy *Arma gravi numero violentaque bella parabam*<sup>8</sup>.

### **Modus scribendi**

Zadanie napisania historii na nowo nie jest proste, jako że „to, co «wiemy» o rzymskich kobietach w rzymskim świecie wywodzi się z prawideł dotyczących jedynie elity”<sup>9</sup>. Gra jest jednak warta świeczki, ponieważ „włączenie kobiet w dziejopisarstwo zmusza nas, historyków, do zredefiniowania pojęcia Rzymianina i rzymskości, a także do skonfrontowania się z olbrzymim zasięgiem cesarstwa rzymskiego”<sup>10</sup>. Zadanie utrudnia w pierwszej kolejności „mizoginiczny” charakter badanych źródeł<sup>11</sup>, co popiera autorka szeregiem obserwacji odnoszących się do badanego materiału. O Liwiuszu i Dionizjuszu z Halikarnasu pisze: „obaj pragnęli przedstawić linearną narrację, która wychodząc od rzymskiej historii, przedstawiała by racjonalne wytłumaczenie niekończących się sukcesów militarnych i ekonomicznych, mających stanowić nagrodę za dobre wychowanie”<sup>12</sup>. W efekcie, na przykład, „zarówno Klodia, jak i Lesbia to konstrukty, inwencje autorów mężczyzn, ukształtowane przez konwencje ich czasów, do jakiegoś

<sup>5</sup> Zob. np. E. Höbenreich, *Rechtsstellung der Frauen*, w: U. Babusiaux i in., *Handbuch des Römischen Privatrechts*, t. I, Tübingen 2023, s. 741–767.

<sup>6</sup> Zob. S. Pomeroy, *Goddesses, Whores, Wives and Slaves: Women in Classical Antiquity*, London 1994.

<sup>7</sup> E. Southon, *Kobiety imperium rzymskiego*, Kraków 2024, s. 13.

<sup>8</sup> Ovid. *amor.* 1.1.

<sup>9</sup> E. Southon, *Kobiety imperium...*, s. 217. Zob. też: s. 218: „nie widzę powodu, dla którego arystokracja rzymska też nie miałaby żyć we własnej bańce, podczas gdy cała reszta świata funkcjonowała w zupełnie innej rzeczywistości”. Coś w tym jest. Charakter źródeł, którymi dysponujemy, sprawia, że dużo łatwiej dokonywać rekonstrukcji struktur społecznych Rzymian „z dobrych domów”. Reguła ta odnosi się naturalnie również do kobiet. Taką strategię przyjmuje: J.P. Hallett, *Fahters and Fathers and Daughters in Roman Society: Women and the Elite Family*, New Jersey 1984.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>11</sup> Por. *ibidem*, s. 343: „nikt nigdy nie oskarżał «Historyków cesarstwa rzymskiego» o nadmierną spójność, a rzymska mizoginia była naprawdę mocno ugruntowana”.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 22.

stopnia oparte na osobach, które autorzy rzeczywiście znali<sup>13</sup>. Historię „prawdziwą” często trzeba wydrapywać skrawkami spomiędzy wersów napisanych przez panów i *pro commodo virorum*. Autorka czyni to na przykład podczas analizy spisku Bakchanaliów, kiedy pisze o „dyskretnej dyplomacji, toczonej na lunchach przez kobiety spokrewnione z potężnymi mężczyznami”<sup>14</sup>.

Znak rozpoznawczy Emmy Southon, czyli niezliczona ilość rubaszości i grubiaństw, w równym stopniu zachęca, co odstręcza. Król Serwiusz jest u niej „antyrzymskim komunistą”<sup>15</sup>, w arystokratycznych willach „starsze panie popijały herbatkę”<sup>16</sup>, Ebucjusz i Hispala objęci zostali „rzymskim programem ochrony świadków”<sup>17</sup>, członkowie (męscy, ma się rozumieć) rodu Klaudiuszy „od stóp do głów byli zdumiewającymi łajdakami”<sup>18</sup>, Publiusz Klodiusz Pulcher to „straszliwy palant”<sup>19</sup>, a Celiusz jest „złamasem”<sup>20</sup>. Tymczasem Seneka „był lichwiarzem, który na boku zajmował się też trochę filozofią”<sup>21</sup>, podczas gdy Pliniusz Młodszy został „awaryjnym namiestnikiem Bitynii”<sup>22</sup>. Tertuliana przedstawia autorka słowami „mój ulubiony mizogin wszechczasów”<sup>23</sup>. Epokę panowania tzw. dobrych cesarzy chwali, jako że „w stuleciu tym cesarze na moment zarzucili ideę dziedziczenia biologicznego, bo prowadziła ona do wynoszenia na tron idiotów, takich jak Neron czy Domicjan”<sup>24</sup>.

Za powrót do dawnych zwyczajów (dziedzicność tronu) mocno dostaje się dynastii seweriańskiej. Septymiusz Sewer „był zabobonnym Afrykańczykiem uzależnionym od astrologii. Coś jak Ronald Regan, tyle że w II wieku n.e.”<sup>25</sup> O smutnym końcu jego syna czytamy: „Karakalla zmarł 8 kwietnia 217 n.e., po sześciu latach beznadziejnych rządów, jest bowiem dobrze znaną prawdą, że

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 122.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 111.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 114.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 124.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 135. Co ciekawe, epitety nie dosięgają Cyncerona, wobec którego pozwala sobie autorka zaledwie na uwagę, że spójność narracyjna nie była nigdy jego atutem. Zob. *ibidem*, s. 132.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 201.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 268.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 275.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 248.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 297.

każdy chłopiec, który odziedziczy tron, zaraz wszystko spieprzy”<sup>26</sup>. Pod adresem Heliogabala również pada stek niewybrednych uwag. Pewną łagodnością cechuje się więc obserwacja: „rzucił się na kapłaństwo jak mewa na frytki”<sup>27</sup>. Jego następcą, Sewer Aleksander, „miał w sobie coś z mrównika Artura z kreskówki”<sup>28</sup>. Oryginalnych skojarzeń jest więcej. Egzekucję znaną jako *damnatio ad bestias* zobrazowano następująco: „ofiary były przywiązane do słupa albo małego dwukołowego rydwana, który bardzo przypomina rusztowanie, do którego przywiązano Hannibala Lectera w «Milczeniu owiec»”<sup>29</sup>. *Historia Augusta* jest tymczasem dla Emmy Southon operą mydlaną i zarazem „wspaniałym badziewiem”<sup>30</sup>.

Osobny wątek poświęcić należy pojawiającym się w pracy seksualizmom. Starożytne Baję ukazano przeto jako „coś pomiędzy wieczorem kawalerskim na Majorce, Sodomą a gangiem producentów pornografii dziecięcej”<sup>31</sup>. Tymczasem córka Augusta Julia to „coś jak księżniczka Małgorzata”<sup>32</sup> (czy analogia jest uzasadniona, rozstrzygnąć muszą zwłaszcza miłośnicy serialu *The Crown*). W każdym razie księżniczka Julia w pewnym momencie „zaczęła się puszczać na prawo i lewo”<sup>33</sup>, „pieprzyła się na Forum. Pieprzyła się na mównicy. Pieprzyła się przy pomniku satyra Marsjasza”<sup>34</sup>, co prowadzi do wniosku, że „naprawdę uwielbiała się pieprzyć”<sup>35</sup>. I dalej: „Rebelia Julii to wzorcowy przykład *daddy issues*”<sup>36</sup>. Kiedy senatorowie wreszcie o wszystkim się dowiedzieli, „czuli się mniej więcej tak jak my wszyscy po przeczytaniu zapisów rozmów Karola i Kamili *tampongate*”<sup>37</sup>. Czemu jednak się dziwić, skoro August po poślubieniu Liwii

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 302. Zob. też: s. 316: „każdy dzieciak, któremu przypadł rzymski tron – od Kaliguli do Karakalli – zostawał później zamordowany, bo najbliższe otoczenie zawsze sprawiało, że wyrastali na strasznych gnojków”.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 303.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 313.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 287.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 327.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 172.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 181.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 182.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 182.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 184. Zob. również: *ibidem*, s. 184, przyp. 1: „w roku 1993 do prasy wyciekł zapis rozmowy telefonicznej księcia Karola (wówczas nadal męża Diany) z Kamilą Parker-Bowles. Karol mówił, że chciałby na zawsze «zamieszkać» w spodniach Kamili, najchętniej jako jej majteczki, ale jeżeli nie, to ewentualnie jako paczka tampaksów. Tak wygląda seks przez telefon rodziny królewskiej. Coś okropnego”.

„nie chciał przestać obracać innych kobiet”<sup>38</sup>, podczas gdy jego żona, Liwia, „nie chciała się zgodzić, aby posuwał, kogo tylko zapragnie”<sup>39</sup>? Na temat ustawodawstwa małżeńskiego pierwszego pryncypsa pisze autorka: „prawa moralne Augusta stanowiły zdumiewającą inwazję rządu w sfery prywatne. Małżeństwo, wychowanie dzieci i co zrobić z żoną, jeśli za rogiem gzi się z Priusem – wszystko to były sprawy rodzinne”<sup>40</sup>.

## Kobieta i prawo

Książka Emmy Southon może przyprawić o ból głowy skrupulatów, detalistów oraz wielbicieli prawa rzymskiego przyzwyczajonych do akademickich modeli myślenia o społeczeństwach starożytnych. Kiedy jednak przypomnimy sobie, że wynalazcami „prawa rodzinnego” (niem. *Familienrecht*) są w istocie Niemiecy pandektyści oraz niektórzy ich polemiści z epoki<sup>41</sup>, a wszystkie XIX-wieczne fragmenty podręczników do prawa rzymskiego, w których omówiono prawnospołeczną pozycję rzymskich dam, napisano w duchu bismarckowskiej zasady: *Kinder, Küche, Kirche*<sup>42</sup>, być może łatwiej będzie nam skupić się na tym, co ma do powiedzenia brytyjska autorka. Warto zapoznać się z jej opiniami tym bardziej, że mimo rosnącego zapotrzebowania wciąż powstaje bardzo niewiele prac poświęconych prawnemu statusowi kobiet w starożytności<sup>43</sup>, które choć częściowo nie powielająby XIX-wiecznych komunałów<sup>44</sup>.

Zacznijmy od kilku oczywistości. Otóż kluczem do zrozumienia powikłanych losów pań w starożytności jest przyjęcie do wiadomości, że rodzina antyczna i rodzina współczesna to dwie zupełnie różne struktury. Słusznie przeto

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 166.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 175.

<sup>41</sup> Zob. **M. Schmoeckel**, *Christliche Theologie und die Konzeption des Familienrechts*, w: **M. Schmoeckel, J. Rückert, R. Zimmermann**, *Historisch-kritischer Kommentar zum BGB*, t. II: *Familienrecht §§ 1297–1921*, Tübingen 2018, s. 60–64.

<sup>42</sup> Na temat koncepcji „trzech K”: **S. Paletschek**, *Kinder, Küche, Kirche*, w: **É. François, H. Schulze** (red.), *Deutsche Erinnerungsorte*, t. II, München 2001, s. 419–433.

<sup>43</sup> A jeżeli prace tego rodzaju powstają, to autorkami tych najciekawszych nie są prawniczki. Uwagę moją zwróciło niedawno znakomite studium: **L. Caldwell**, *Roman Girlhood and the Fashioning of Femininity*, Cambridge 2015.

<sup>44</sup> Por. **M. Jońca, H. Scott**, *Concept, Comparison, Context*, *Zeszyty Prawnicze* 2024/24/2, s. 288; **V. Halbwachs, M. Jońca**, *Prawnicza koinè*, *Studia Prawno-Ekonomiczne* 2024/131, s. 86–90; **M. Jońca**, *Polski wykład z prawa rzymskiego w postmodernistycznym świecie*, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 2024/17/4, s. 427–428.

zauważa Emma Southon, że „dla Rzymian ród był ważniejszy niż pojedyncza kobieta”<sup>45</sup>. W realiach starożytnych bowiem „rodzina była podstawową komórką rzymskiego społeczeństwa, ludzie funkcjonowali raczej jako członkowie rodów niż jako jednostki, a głównym celem życia, dla mężczyzn i dla kobiet, było zdobywanie uznania i pokłasku dla rodziny”<sup>46</sup>. Rzymskie opowieści o porwaniu Sabineek, a także opis rytuałów ślubnych, których powstanie źródła starożytne lokują w bardzo zamierzchłej przeszłości, angielska uczona zbywa jednym ostrym jak brzytwa słowem: „automitologizacja”<sup>47</sup>.

Niekiedy wychodzi autorka poza sferę domowego ogniska. Uznanie budzi synteza, w której opisano status prawny kapłanek Westy: „mogły na przykład spisać testament i działać poza systemem męskiego nadzoru, ograniczającym każdą arystokratkę w mieście. Były nienaruszalne, a ich ciało uznawano za przestrzeń świętą, więc nawet słowne obrażenie westalki było karane bardzo surowo. Przejście pod lektyką westalki zamiast czekania, aż przejdzie, było karane śmiercią. Gdy westalki poruszały się po mieście, towarzyszył im liktor, który odganiał ludzi z drogi, co czyniło je oficjalną częścią rzymskich struktur państwowych. Mogły też ułaskawiać przestępców, prowadzonych na miejsce stracenia, jeśli tylko na nich spojrzwały”<sup>48</sup>. Nawet najlepszego znawcę tematu budzi jednak uwaga: „muszę przyznać, że gdy przeczytałam o dwóch mężczyznach, którzy mieli pozbawić Opię dziewictwa, to wcale nie pomyślałam o dziewczynie, która dobrze się bawi i zupełnie nie pasuje do życia kapłańskiego, ale raczej o zaskakująco częstych w historii przypadkach gwałcenia zakonnice. Zawsze, kiedy kobieta czerpała świętość i siłę ze swego dziewictwa, mężczyźni chcieli jej tego pozbawić”<sup>49</sup>.

<sup>45</sup> E. Southon, *Kobiety imperium...*, s. 20.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 70.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 48. Zob. też: *ibidem*, s. 23: „pierwsze kobiety w dziejach Rzymu, Sabinki, miały wyjaśnić i opisać źródła i znaczenie rzymskiego małżeństwa”. O ile teza jest ciekawa i wartościowa, o tyle przypis odsyłający w niczym tej tezy nie wspiera. Ma charakter dekoracyjny. Zob. *ibidem*, s. 405, przyp. 6.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 84. Zob. też: *ibidem*: „co najmniej jedna westalka musiała nadużywać tego przywileju, bo pod koniec republiki kazano kapłankom każdorazowo uroczyste przysięgać, że spotkały przestępcę w tym właśnie momencie za sprawą czystego przypadku i że nie było ich intencją ratowanie niczyjego życia”.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 90. Co ciekawe, spojrzenie to kompletnie pomija monografia poświęcona gwałtom w starożytności. Wspomniana tam została pobieżnie jedynie mityczna historia westalki Rei Sylwii zgwałconej przez Marsa. Zob. J.A. Arieti, *Rape and Livy's view on Roman history*, w: S. Deacy, F. Pierce (red.), *Rape in Antiquity. Sexual Violence in the Greek and Roman Worlds*, London 2002, s. 210.

Tam, gdzie podręczniki do prawa rzymskiego z upodobaniem dzielą włos na czworo i nakładają na studentów uczenie się nie tylko tego, jak Rzymianie rozumieli posag, wymieniają ich rodzaje oraz w nadzwyczaj poważnym tonie piszą o „ciężarach małżeńskich” (*onera matrimonii*)<sup>50</sup>, Emma Southon ujmuje rzecz następująco: „gdybyście nie wiedzieli, posag to wielka suma pieniędzy i/lub innego majątku przekazywana kobiecie przez jej rodzinę w chwili zamążpójścia. Celem jest upewnienie się, że kobieta nie pozostanie bez środków do życia w razie rozwodu czy wdowieństwa albo poślubienia łachudry, bo zawsze będzie dysponować własnym majątkiem. To rodzaj zabezpieczenia”<sup>51</sup>. Podoba mi się ta wizja.

### Opieka czy kuratela?

Prawnik myślący kategoriami spopularyzowanymi przez podręczniki do prawa rzymskiego, napisanymi w oparciu o systematykę pandektową znajdzie w recenzowanej pracy kilka miejsc problematycznych. Przenosząc współczesne klisze pojęciowe na czasy starożytne, przyzwyczailiśmy się narzucać studentom wizję, zgodnie z którą opieka rozciąga się nad osobą i majątkiem, a kuratela dotyczy jedynie majątku<sup>52</sup>. Pierwszy stan oddaje łaciński rzeczownik *tutela*<sup>53</sup> (stąd: *tutela mulierum* oraz *tutela minorum*), a drugi to *cura*<sup>54</sup> (stąd m.in.: *cura furiosi*, *cura prodigi*, *cura ventris*). To wszystko jednak koncepcje nowożytne związane z aktywnością zwolenników tzw. jurysprudencji pojęciowej<sup>55</sup>.

<sup>50</sup> Por. **M. Jońca**, s.v. *onera matrimonii*, w: **A. Dębiński, M. Jońca** (red.), *Leksykon tradycji rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2016, s. 262–263.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>52</sup> Por. **J. Ignatowicz**, *Pojęcie kurateli*, w: **K. Pietrzykowski** (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2021, s. 1168: „Między opieką i kuratelą zachodzą także bardzo poważne różnice. Na czoło wysuwają się różnice dotyczące zakresu tych dwóch instytucji. Po pierwsze, o ile opieka zapewnia osobie jej poddanej staranie o całość jej spraw, gdyż obejmuje pieczę nad osobą i majątkiem pupila, o tyle kuratela zabezpiecza interesy osoby, której dotyczy, z reguły tylko w pewnym, a nieraz bardzo wąskim zakresie”. Znajomego podziału pomiędzy opieką i kuratelą dokonywali nie tylko pandektyści. Por. **E. Till**, *Prawo prywatne austriackie*, t. 5: *Wykład prawa rodzinnego*, Lwów 1902, s. 342: „Różnicę między opiekunem a kuratorem ustawa określa w ten sposób, że opiekun ma szczególnie starać się o osobę małoletniego, a zarazem zarządzać jego majątkiem, kurator zaś ustanowiony zostaje w tym celu, ażeby starał się o sprawy tych, którzy nie dla małoletności, lecz z innych powodów nie są zdolni sami mieć o nie staranie”.

<sup>53</sup> Por. **H.G. Heumann**, *Handlexikon zu den Quellen des römischen Rechts*, Jena 1891, s. 534.

<sup>54</sup> Por. *ibidem*, s. 114.

<sup>55</sup> Zob. **H.-P. Haferkamp**, *Dogmatisierungsprozesse im „heutigen Römischen Recht“ des 19. Jahrhunderts*, w: **G. Essen, N. Jansen** (red.), *Dogmatisierungsprozesse in Recht und Religion*, Tübingen 2011, s. 259–276.

Emma Southon oraz jej polski tłumacz konsekwentnie posługują się wyrażeniem „kuratela” wszędzie tam, gdzie jest mowa o męskiej zwierzchności nad damą posiadającą własny majątek. Zerknijmy na kilka przykładów: „rzymska kobieta i tak nie mogłaby zarządzać swoją ziemią ani samodzielnie inwestować pieniędzy. Do tego potrzebny był jej męski kurator”<sup>56</sup>; „rzymskie prawo traktowało arystokratki jak dzieci, trzymało je pod ochroną «kuratora»”<sup>57</sup>; „rzymscy autorzy i teksty prawne zgadzają się, że o ile kobiecie wolno było posiadać własność<sup>58</sup>, to nie wolno jej było nią zarządzać; kobiety nie miały osobowości prawnej<sup>59</sup>, nie mogły zawierać umów i przez całe życie musiały być wobec prawa jak osoby niepełnoletnie. Aby kupić lub sprzedać własność, zaangażować się w interesy, wystąpić w dowolnej roli w sądzie, kobieta musiała mieć kuratora, który by ją nadzorował i podpisał się pod transakcją”<sup>60</sup>; „kobiety rzymskie mające troje dzieci zwalniano spod kurateli, co oznaczało, że zyskiwały samodzielną osobowość prawną<sup>61</sup>, w przeciwieństwie do koleżanek, które miały tylko jedno dziecko”; „prawo wydane przez samego Augusta zwalniało ją [tj. Julię – M.J.] spod kurateli i konieczności ponownego wyjścia za mąż”.

Terminologiczna płynność nie przeszkadza aż tak bardzo, dopóki nie dojdziemy do fragmentów, w których na jednej stronie oba terminy zostają zastosowane wymiennie w odniesieniu do tej samej sytuacji. W rozdziale poświęconym Turii autorka zauważa: „niektórzy ludzie zawierali starożytnie małżeństwa typu *manus*, w których własność żony zarządzana była przez męża, będącego jej prawnym opiekunem, a nie tylko mężem”<sup>62</sup>. Następnie jak gdyby nigdy nic czytamy o mężu rzeczzonej matrony, który „mówi o swojej roli kuratora Turii i jej majątku, mówi o kolejnym aspekcie ich miłości. Jej gotowość do pozostawienia swojej własności pod jego opieką w wypadku rozwodu Lukrecjusz uznaje

<sup>56</sup> E. Southon, *Kobiety imperium...*, s. 125–126. O kuratorze pisze również autorka w odniesieniu do wyzwolénicy-prostytutki Hispali Fecenii, która wydała w ręce władz rzymskich uczestników spisku Bachanaliów. Zob. *ibidem*, s. 117.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 146.

<sup>58</sup> W polszczyźnie wyrażenie „posiadać własność” jest wyjątkowo niefortunne. Wyrażenie *possess property* należało raczej oddać jako „posiadać mienie”, a ewentualnie (po prostu): „mieć swój własny majątek”.

<sup>59</sup> W oryginale: *they had no legal rights*. Tłumaczenie ponownie pozostawia wiele do życzenia.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 217. O kuratorze w tym samym kontekście jeszcze: *ibidem*, s. 218.

<sup>61</sup> W oryginale: *meaning they could act as legal adults*. Tłumaczenie jest złe.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 161. Pojęcie *manus* miało w kulturze rzymskiej wiele znaczeń, ale „małżeństwa typu *manus*” to wymysł Emmy Southon. Por. D. Zybala, *manus*, w: A. Dębiński, M. Jońca (red.), *Leksykon tradycji rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2016, s. 233–234.



za dowód, że tak naprawdę by się nie rozstali”<sup>63</sup>. Prawnika wychowanego na kontynentalnych wzorcach myślenia prawniczego zaczynają w tym momencie boleć zęby. Równie złe wrażenie robi zdanie: „W czasach starej republiki, kiedy kobieta brała ślub, na ogół zawierała kontrakt zwany *manus*, na mocy którego była oddawana pod kuratelę męża. Ten zaś przejmował kontrolę nad całym jej majątkiem”<sup>64</sup>.

## Usterki

Korektor lub korektorka, na których spoczywała piecza nad ostateczną wersją tekstu, winni byli dołożyć większej staranności przed wysłaniem książki do druku. Literówek jest mnóstwo. Mamy przeto „osobą” zamiast „osobną”<sup>65</sup>, „miast” zamiast „miasto”<sup>66</sup>, „ostatnia” zamiast „ostatni”<sup>67</sup>, „chciał” zamiast „chciała”<sup>68</sup>, „Trahan” zamiast „Tajan”<sup>69</sup>, „tytuły” zamiast „tytuł”<sup>70</sup>. *Pax* w łacinie posiada rodzaj żeński<sup>71</sup>. Kuleje konstrukcja zdania: „Hispala żyła jednak pod uciskiem wielu restrykcji jako była niewolnica, pracująca w zawodzie oficjalnie określanym jako *infames*”<sup>72</sup>. Prawidłowa pisownia jednej z małżeńskich ustaw Augusta to *lex Iulia de adulteriis coërcendis*<sup>73</sup>. Pisanie o Klodii per „ta, co ma wołowe oczy”<sup>74</sup>, choć zachwyca każdego wielbiciela Homera (przydomek ten grecki wieszcz nadaje

<sup>63</sup> E. Southon, *Kobiety imperium...*, s. 161. Na temat jurydycznych aspektów tego fragmentu laudacji zob. M. Jońca, *Laudatio Turiae funebris oratio uxori dedicata. Pochwała Turii mowa pogrzebowa ku czci żony*, Poznań 2011, s. 129–138.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 126.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 229.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 257.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 345.

<sup>71</sup> Por. *ibidem*, s. 273: „w tamtej chwili, na początku III stulecia, kiedy *Pax Romana* trzymał się dość mocno...”.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 117. Por. M. Kuryłowicz, s.v. *infamia*, w: M. Jońca (red.), *Leksykon rzymskiego prawa karnego*, Warszawa 2022, s. 145–146.

<sup>73</sup> Por. E. Southon, *Kobiety imperium...*, s. 174.

<sup>74</sup> Zob. Cic. *ad Att.* 2.9.1: *subito cum mihi dixisset Caecilius quaestor puerum se Romam mittere, haec scripsi raptim, ut tuos <elicerem> mirificos cum Publio dialogos, cum eos de quibus scribis, tum illum quem abdis et ais longum esse quae ad ea responderis perscribere; illum vero qui nondum habitus est, quem illa boopis, cum e Solonio redierit, ad te est relatura, sic velim putes, nihil hoc posse mihi esse iucundius*. Por. jednak: A. Dziuba, *Klodia Metelli. Literacki portret patrycjuszki*, Lublin 2016, s. 106.

w swoim eposie małżonce Zeusa), przeciętnego polskiego czytelnika w najlepszym przypadku dezorientuje<sup>75</sup>. Kto choć trochę zna łacinę, spory problem mieć będzie również z wypowiedzią: „racją rzymskiego małżeństwa jest *liberorum procreandorum causa* – wydanie na świat legalnych potomków”<sup>76</sup>. Przekładanie angielskiego *governors* na „gubernatorzy” nie jest może wielkim uchybieniem, ale po polsku przyjęło się raczej pisanie o namiestnikach prowincji<sup>77</sup>. Mieszane uczucia budzi także wypowiedź dotycząca „bierno-agresywnego porównywania swoich kolczyków” przez panie<sup>78</sup>.

Do recenzowanej pracy wkraady się nie zawsze usprawiedliwione uogólnienia oraz uproszczenia. W literaturze przedmiotu funkcjonuje pojęcie *pax deorum*, ale nie jest ono rzymskie, co zdaje się sugerować autorka<sup>79</sup>. W innym miejscu czytamy: „stworzenie pryncypatu – tak oficjalnie nazywała się ta dziwna rzymska monarchia – było długim i powolnym procesem”<sup>80</sup>. Otóż, nie. Oficjalnie ta dziwna monarchia nie nazywała się pryncypatem. Nazwali ją tak późniejsi historycy zafascynowani dziejami Rzymu i dokonaniem Augusta<sup>81</sup>. Datowanie „moralnego ustawodawstwa Augusta” na 18–17 r. p.n.e. uznać należy za odważne<sup>82</sup>. Przy okazji jestem pewien, że August w żadnej ze swych ustaw nie wspomniał o „pracownikach seksualnych”<sup>83</sup>. Pisał o prostytutkach (*meretrices*). W związku z powyższym pisze jeszcze autorka: „badania dotyczące starożytnej pracy seksualnej sugerują, że kobiety, a także mężczyźni (bo istniał również kwitnący rynek męskich pracowników seksualnych) pracujący w burdelach znacznie częściej niż inni padali ofiarą kradzieży, pobicia, gwałtu i innych fizycznych lub emocjonalnych nadużyć”<sup>84</sup>. Cytowane w przypisach prace nie uzasadniają tej tezy.

<sup>75</sup> E. Southon, *Kobiety imperium...*, s. 129.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 159. Rzeczownik *causa* nie występuje w wyżej cytowanej frazie w mianowniku. Bezmyślne wklejenie jej do polskiego zdania sprawia, że całość brzmi źle zarówno po łacinie, jak i w języku rodzimym.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 324.

<sup>78</sup> Por. *ibidem*, s. 358.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 85. Por. P. Madejski, *Pax deorum?*, *Res Historica* 2010/29, s. 109–119.

<sup>80</sup> E. Southon, *Kobiety imperium...*, s. 177.

<sup>81</sup> Streszczenie dyskusji na temat tej formuły ustrojowej: A. Winterling, *Dyarchie in der römischen Kaiserzeit. Vorschlag zur Wiederaufnahme der Diskussion*, w: W. Nippel, B. Seidensticker (red.), *Theodor Mommsens langer Schatten. Das römische Staatsrecht als bleibende Herausforderung für die Forschung*, Hildesheim 2005, s. 177–198.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 173.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 101.

Autorka, przyjmując określoną formę narracji, odcina się od sztywnych akademickich kanonów. W jednym z przypisów wyrywa się jej jednak „większość badaczy – i ja też...”<sup>85</sup>. Tym bardziej należało dochować staranności. Tymczasem niektóre twierdzenia zostały zawieszona w próżni. Na przykład: „W starych podręcznikach (a niekiedy i nowych) dotyczących życia w Rzymie często stosowana jest okropna strategia pisania wielu rozdziałów o rozmaitych detalach codziennego życia, a potem poświęcania jednego rozdziału «kobietom i niewolnikom», jakby te dwie kategorie były jednym i tym samym”<sup>86</sup>. W istocie, okropna to strategia, naprawdę godna ubolewania, ale autorka nie wskazuje nawet jednego przykładu podręcznika starego bądź nowego, w którym zostałaby ona przyjęta.

Odnosnie do represji senatu wymierzonych przeciw uczestnikom kultu Bachusa pisze autorka, że w literaturze przedmiotu pojawiły się różne, często sprzeczne ze sobą teorie. O jednej z nich czytamy: „przedstawiano je jako antykobiece i antyrobotnicze działania wymierzone w organizację prowadzoną przez kobiety poza elity”<sup>87</sup>. To stwierdzenie bardzo ciekawe i wpisujące się w wizję autorki, ale znowu pozbawione znaczenia przez brak odesłania do choćby jednej publikacji naukowej. *In plus* poczytać jej za to należy, że tym razem wycieczek „klasowych” oraz wypowiedzi w rodzaju „my i oni” jest w recenzowanej pracy dużo mniej niż w ostatnim jej dziele, recenzowanym na łamach niniejszego pisma.

## Podsumowanie

Mimo szeregu irytujących defektów zdanie moje na temat twórczości Emmy Southon pozostaje niezmienione. Jej książki warto czytać nie tylko do poduszki. Wydaje mi się, że w naszym kraju odzianie wielu jej ekstrawaganckich twierdzeń w naukową szatę jest kwestią czasu. Ci, którzy ogłoszą kiedyś wnioski zbieżne z twierdzeniami Southon, raczej jej nie zacytują, ponieważ perswazyjny potencjał jej twierdzeń osłabia przaśna forma wypowiedzi. Język jednak to jedno. Jak autorka pisze, wiadomo od dawna. Czy jednak błędzi? Po raz ostatni rzućmy okiem na kilka przykładów. Na temat tzw. małżeńskiego ustawodawstwa Augusta czytamy: „to właśnie monarchia Augusta zrobiła kobietom: zredukowała je do roli dzieciomatu, który miał wydawać na świat męskich potomków. Kiedy August skłonił mężczyzn, aby w ramach własnych rodzin walczyli o status społeczny, tym samym uczynił tradycyjne klatki dla żon i matek jeszcze ciasniejszymi. To samo zrobił wszystkim

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 143.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 111.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 116.

kobietom z wyżyn społecznych, ale własnej córce w dwójnasób”<sup>88</sup>. A oto inna seria przykładów: „nikt tak nie nienawidzi chrześcijan, jak chrześcijanie siebie nawzajem”<sup>89</sup>; „asceza nie ma sensu, jeśli nie jest kwestią wolnego wyboru”<sup>90</sup>; „chrześcijańskie dzieła i idee rozbiły powiązanie między płcią a funkcjami biologicznymi, zamazały podział między kobiecością a męskością. To chrześcijaństwo wprowadza elementy *queer* do grecko-rzymskiej koncepcji płci i rodzaju”<sup>91</sup>. Nie są to tezy łatwe do przełknięcia, ale czy *summa summarum* autorka się myli?

Budowa poszczególnych opowieści sprawia, że łatwo zarzucić Emmie Southon konfabulacje. W podsumowaniu historii, której bohaterką jest kilkakrotnie wspomniana wyżej Hispala Fecenia, czytamy: „lubię sobie wyobrazać, że wraz z Ebucjuszem mogli się pobrać i żyć szczęśliwie w swoim małym gniazdku, a Hispala mogła porzucić pracę seksualną, jeśli sobie tego życzyła. Może jednak nigdy mu nie wybaczyła, że wplątał ją w całą tę aferę. Może nigdy nie wyszła za mąż, żyła jak dotąd i zbudowała prawdziwe imperium małych burdeli. A może tydzień później na ulicy potracił ją osioł, po czym zmarła. Nie mamy sposobu, by się czegokolwiek dowiedzieć”<sup>92</sup>. No dobrze, stworzyła autorka serię projekcji, ale zarazem natychmiast się do tego przyznała. A my? Zdobądźmy się na szczerłość i przypomnijmy sobie romanistyczne ekspertyzy odnoszące się do różnorodnych czynności prawnych, zawieranych dwa tysiące lat temu i więcej. Ich autorzy spekulują w najlepsze, ogłaszają wysoce wątpliwe hipotezy jako prawdy objawione, a kiedy zwróci się uwagę, obrażają się śmiertelnie. Emma Southon przynajmniej ma do siebie dystans i jest szczerą.

## Bibliografia

- Arieti J.A.**, *Rape and Livy's view on Roman history*, w: S. Deacy, F. Pierce (red.), *Rape in Antiquity. Sexual Violence in the Greek and Roman Worlds*, London 2002, s. 209–229.
- Cantarella E.**, *Dammi mille baci. Veri uomini e vere donne nell'antica Roma*, Milano 2009.
- Cantarella E.**, *Passato prossimo. Donne romane da Tacita a Sulpicia*, Milano 2006.
- Dziuba A.**, *Klodia Metelli. Literacki portret patrycjuszki*, Lublin 2016.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 178.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 356.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 365. Zob. też: *ibidem*, s. 366: „asceza nie dawała siły bezsilnym – po prostu w inny sposób kształtowała władzę ludzi władzy”.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 282–283. To jakże ciekawe spostrzeżenie powtarza autorka za: **D. Hunter**, *Celibacy was Queer: Rethinking Early Christianity*, w: **K. Talvacchia, M. Pettinger, M. Larrimore** (red.), *Queer Christianities: Lived Religions in Transgressive Forms*, New York 2015, s. 13–24.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 118.

- Fögen M.T.**, *Römische Rechtsgeschichten. Über Ursprung und Evolution eines sozialen Systems*, Göttingen 2002.
- Haferkamp H.-P.**, *Dogmatisierungsprozesse im „heutigen Römischen Recht“ des 19. Jahrhunderts*, w: G. Essen, N. Jansen (red.), *Dogmatisierungsprozesse in Recht und Religion*, Tübingen 2011, s. 259–276.
- Halbwachs V., Jońca M.**, *Prawnicza koinè*, *Studia Prawno-Ekonomiczne* 2024/131, s. 85–95.
- Hallett J.P.**, *Fahters and Fathers and Daughters in Roman Society: Women and the Elite Family*, New Jersey 1984.
- Heumann H.G.**, *Handlexikon zu den Quellen des römischen Rechts*, Jena 1891.
- Höbenreich E.**, *Rechtsstellung der Frauen*, w: U. Babusiaux, Ch. Baldus, W. Ernst, F.-S. Meissel, J. Platschek, Th. Rüfner, *Handbuch des Römischen Privatrechts*, t. I, Tübingen 2023, s. 741–767.
- Hunter D.**, *Celibacy was Queer: Rethinking Early Christianity*, w: K. Talvacchia, M. Pettinger, M. Larrimore (red.), *Queer Christianities: Lived Religions in Transgressive Forms*, New York 2015, s. 13–24.
- Ignatowicz J.**, *Pojęcie kurateli*, w: K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2021, s. 1168.
- Jońca M.**, *Bardzo ważny suplement! O monografii Emmy Southon, Wszystkie trupy prowadzą do Rzymu. Kryminalne zagadki starożytnych*, *HI:STORY*, Kraków 2023, ss. 461. ISBN: 978-83-813-5309-0, *Studia Prawno-Ekonomiczne* 2024/130, s. 83–94.
- Jońca M.**, *Laudatio Turiae funebris oratio uxori dedicata. Pochwała Turii mowa pogrzebowa ku czci żony*, Poznań 2011.
- Jońca M.**, *Polski wykład z prawa rzymskiego w postmodernistycznym świecie*, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 2024/17/4, s. 419–431.
- Jońca M.**, *s.v. onera matrimonii*, w: A. Dębiński, M. Jońca (red.), *Leksykon tradycji rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2016, s. 262–263.
- Jońca M., Scott H.**, *Concept, Comparison, Context*, *Zeszyty Prawnicze* 2024/24/2, s. 279–288.
- Kuryłowicz M.**, *s.v. infamia*, w: M. Jońca (red.), *Leksykon rzymskiego prawa karnego*, Warszawa 2022, s. 145–146.
- Madejski P.**, *Pax deorum?*, *Res Historica* 2010/29, s. 109–119.
- Paletschek S.**, *Kinder, Küche, Kirche*, w: É. François, H. Schulze (red.), *Deutsche Erinnerungsorte*, t. II, München 2001, s. 419–433.
- Pomeroy S.**, *Goddesses, Whores, Wives and Slaves: Women in Classical Antiquity*, London 1994.
- Schmoeckel M.**, *Christliche Theologie und die Konzeption des Familienrechts*, w: M. Schmoeckel, J. Rückert, R. Zimmermann, *Historisch-kritischer Kommentar zum BGB*, t. II: *Familienrecht §§ 1297–1921*, Tübingen 2018, s. 43–70.
- Southon E.**, *Kobiety imperium rzymskiego*, Kraków 2024.
- Southon E.**, *Wszystkie trupy prowadzą do Rzymu. Kryminalne zagadki starożytnych*, Kraków 2023.
- Till E.**, *Prawo prywatne austriackie*, t. 5: *Wykład prawa rodzinnego*, Lwów 1902.
- Winterling A.**, *Dyarchie in der römischen Kaiserzeit. Vorschlag zur Wiederaufnahme der Diskussion*, w: W. Nippel, B. Seidensticker (red.), *Theodor Mommsens langer Schatten. Das römische Staatsrecht als bleibende Herausforderung für die Forschung*, Hildesheim 2005, s. 177–198.
- Zybała D.**, *manus*, w: A. Dębiński, M. Jońca (red.), *Leksykon rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2016, s. 233–234.